Nr. 220. Kraków, wtorek 13 sierpnia 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne, należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 12 sierpnia.

Głodni podsądni.

Dwa tuziny oskarżonych zalega ławy lwowskiego sądu karnego od tygodnia. Bez względu na ostateczny koniec rozprawy o lwowskie rozruchy głodowe, warto przyjrzeć się budowie społecznej w niższych, najliczniejszych warstwach największego miasta Galicyi.

Dziwny to bowiem proletaryat toczy na ulicach Lwowa okropną walkę o byt, o przeżycie najbliższego tygodnia, lub dnia nawet.

Ludność wiejska, zasilająca miasto coraz to nowemi „rękami roboczemi,“ to Rusini, biedni chłopi, przyzwyczajeni do dwudziestocentowych zarobków, do głodowania na wiosnę i do bezgranicznej pokory.

A jednak i ci ludzie dochodzą obecnie na bruku lwowskim do wprost rewolucyjnego nastroju, do owej pierwotnej formy „rewolucyi“, która niszczy, tłucze szyby, krzyczy i jęczy na bruku, rabuje stragany biednym przekupkom i czeka zresztą zmiłowania bożego...

Ogromna ilość szynków, kramów, pośredników, pasożytów, a żadnej prawie pracy produkcyjnej, oto obraz naszego największego miasta! Brak sali na ludowe zgromadzenia, brak pisma robotniczego, brak nowoczesnej organizacyi pracy, ale za to dużo chorągwi cechowych, dużo brukowej, ohydnej blagi w pisemkach sensacyjnych, dużo skandalów... Frazes tromtadracki, lub głupie dorobkiewiczowstwo, to przewodnie „idee“ klasy wyższej.

Gmina w ręku kliki, pasącej się dotąd milionami pożyczek inwestycyjnych, z burmistrzem, którego wysocy dygnitarze rządowi nazywają głośno „kpem i kłamcą“...

Praca produkcyjna w ręku biednego drobnego przemysłu, tonącego w nędzy, długach, „blaumontagach“ i braku wszelkiego nowoczesnego ukształcenia, ale chowającego zazdrośnie swoje „dyplomy majsterskie“ lub czeladnicze w pustej skrzyni.

A tłem tego wszystkiego biedny proletaryat, przechodzący od kilku lat głodowe przesilenie, które dobiera się już do granicy, gdzie ustaje robotnik, a zaczyna włóczący się proletaryat „uliczny“.

Tylko na tem tle korupcyi i frazesu u góry, a skrajnej nędzy w ludzie, dadzą się np. wytłómaczyć takie bandyckie postacie „polityczne,“ jak Breiter, wprowadzający do najniższej warstwy klasy średniej „moralność“ rewolwerową i taktykę zbirów.

Tylko na podobnem tle społecznem zrozumiała najniedorzeczniejsza na świecie lwowska prasa codzienna, zapełniona sensacyjnymi nonsensami, kłamstwem, polemikami i plotkami, wycinanemi z obskurnych pism zagranicznych.

Na tej wysuszonej nędzą pustyni musi proletaryat chwytać się rozpaczliwych, szkodliwych, niewyrozumowanych środków: rozruchów głodowych.

Ci biedni proletaryusze, łapani w tłumie demonstrującym przez policyantów i agentów policyjnych, to cięższy akt oskarżenia dla społeczeństwa, niżby go mógł najsurowszy prokurator zestawić.

Nic to nie znaczy, że schwytano w tłumie kilku włóczęgów lub złodziei; na najbardziej uroczystych nabożeństwach również ich znajdzie...

Ale tych kilka tysięcy ludzi, którzy na pierwszy okrzyk: „hurra!“ groma-

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

EMIL ZOLA.

PRACA.

POWIEŚĆ.

66)

I znowu po chwili:

— Nie jestże wszechświat olbrzymim warsztatem, w którym nie ma nigdy bezrobocia, w którym nieskończenie mali wykonują codziennie razem olbrzymie prace, w którym materya działa, tworzy, płodzi bez wytchnienia, zacząwszy od najprostszych fermentów, aż do najbardziej doskonałych istot? Łany, okrywające się plonem, pracują; lasy, rosnące zwolna, pracują; rzeki, przepływające doliny, pracują; morza, toczące swe fale od jednego kontynentu do drugiego, pracują; światy, unoszone rytmem grawitacyi po przez nieskończone przestwory, pracują. Nie ma istoty, nie ma rzeczy, któraby była zdolną unieruchomić się w bezczynności zupełnej, wszystko ulega ogólnemu parciu, wszystko pracuje, zmuszone odrobić swoją cząstkę powszechnego dzieła. Kto nie pracuje, już przez to samo znika, i odrzucony jako nieużytek i zawada, ustąpić musi miejsca pracownikowi potrzebnemu, niezbędnemu. Oto najpierwsze prawo życia, które nie jest niczem innem, jak tylko pracującą materyą, siłą działającą wiecznie, bogiem wszystkich religij, dla ostatecznego dzieła szczęścia, którego nieprzepartą potrzebę nosimy w sobie wszyscy.

Na chwilę jeszcze pogrążył się Jordan w zamyśleniu, puściwszy spojrzenie w dal.

— A jakiż to cudowny regulator ta praca! jaki ład wprowadza ona wszędzie, gdzie zapanuje!.. Jest ona pokojem, rozkoszą, tak samo jak jest zdrowiem. Wstyd mnie ogarnia, kiedy ją widzę w poniżeniu i wzgardzie, uważaną za sromotę i karę. Jeśli ocaliła mnie ona od niechybnej śmierci, to obdarzyła także tem wszystkiem, co we mnie jest dobrego, przywróciła mi bowiem inteligencyę i szlachetność. A jaki z niej zadziwiający organizator, jak ona reguluje władze umysłowe, pracę muszkułów, rolę, jaka każdej z poszczególnych grup przypada w tłumie pracowników! Ona jedna stanowić powinna konstytucyę polityczną, policyę ludzką, ona tylko jedna uspołecznioną być winna. My wszyscy przychodzimy na świat tylko dla ula, każdy z nas nie przynosi tu z sobą nic więcej nad krótkotrwały wysiłek i nie jesteśmy w stanie racyi naszego istnienia uzasadnić inaczej, jak tylko potrzebą jednego więcej robotnika, którego domaga się natura dla swego dzieła. Wszelki inny wykład fałszem jest i pychą. Nasze indywidualne egzystencye zdają się być poświęconemi wszechegzystencyi przyszłych światów. Szczęście więc jest niemożliwem, jeżeli nie podporządkujemy naszych żywotów solidarnemu szczęściu wietrzystej pracy wszystkich. I oto dlatego chciałbym, by raz położono nako-

dzą się i idą wołać o pracę, to dowód, że tysiące dorosłych tej pracy nie mają, że przymierają głodem, bo przecież tysiące, ani setki kraść nie mogą!

Teraz wybory do sejmu, szafarza kraju, a zamiast zdrowego ruchu wyborczego, i w stolicy kraju bezgraniczna apatya lub szacherki o łup mandatowy, odbywane wśród naszczekiwania utrzymanków dziennikarskich. Jakież to wstrętne, jakie bolesne.

LIST Z NIEMIEC.

Berlin, 11 sierpnia.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi. — Rocznica śmierci Liebknechta. — Agitacya przeciw cłom zbożowym. — Wyrok sądu wojennego.

Tegoroczny kongres niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej odbędzie się w Lubece w Domu robotniczym. Obrady kongresu rozpoczną się w niedzielę dnia 23 września i potrwają przez tydzień. Dnia 22 września wieczorem odbędzie się posiedzenie wstępne, na którem kongres się ukonstytuuje i załatwi formalności.

Nazajutrz rozpoczną się właściwe obrady; porządek dzienny obejmuje następujące punkty: 1. Sprawozdanie zarządu partyjnego: a) Agitacya. Wybory. Sprawozdanie. Referenci tow. W. Pfannkuch i A. Gerisch. b) Prasa, literatura, kolportaż (posiedzenie poufne). 2. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. Referent tow. H. Meister. 3. Sprawozdanie z działalności parlamentarnej. Referent tow. poseł E. Wurm. 4. Święto majowe Referent tow. T. Metzner. 5. Kwestya mieszkaniowa. Referent poseł tow. dr. A. Südekum. 6. Wnioski co do programu. 7. Inne wnioski. 8. Wybór zarządu partyjnego i komisyi kontrolującej.

Spodziewać się należy na tym kongresie żywej wymiany zdań między zwolennikami oportunistycznego kierunku, reprezentowanego przez Bernsteina, a większością partyi, która trzyma się naukowego socyalizmu i sprzeciwia się stanowczo utopijnym i chaotycznym poglądom garstki niepowołanych nowatorów.

Rocznicę śmierci nieodżałowanej pamięci Wilhelma Liebknechta uczciła partya uroczystymi obchodami we wszystkich miejscowościach, gdzie tylko istnieją organizacye robotnicze. Wszystkie pisma partyjne poświęciły Liebknechtowi w dniu rocznicy jego śmierci gorące i serdeczne wspomnienia.

Przeciw podwyższeniu ceł zbożowych rozwinęła partya żywą agitacyę. We wszystkich organizacyach partyjnych zbiera się podpisy na masowe petycye, protestujące przeciw lichwie cłowej.

Sensacyę wywołał wyrok sądu wojennego w Niederweiler koło Saarburg, uwalniający rotmistrza barona Stietencron, oskarżonego o zamordowanie robotnika. Sprawa miała się, jak następuje: Gminy Niederweiler, Hohwalsch i Bruderdorf postanowiły zaprowadzić wodociąg, który musiał przechodzić przez kawałek gruntu posiadłości Oberweiler, należącej do barona Stietencrona. Dnia 12 lipca zaczęły się roboty ziemne około wodociągu na spornym gruncie. Bar. Stietencron, dowiedziawszy się o tem, zamiast dochodzić swojej pretensyi na drodze sądowej, chwycił nabitą strzelbę i pobiegł na miejsce, aby sobie prawem pięści wymierzyć sprawiedliwość. Przy robocie zastał robotników włoskich i zakazał im dalej pracować. Robotnicy, którzy nie byli obowiązani słuchać barona, lecz tylko swoich pracodawców, nie zważali na ten zakaz, lecz pracowali dalej. Wtedy Stietencron przyskoczył do jednego z nich i zaczął go bić. Ten, nazwiskiem Fazzi, wyskoczył z rowu i zaczął się bronić łopatą. Wtedy Stietencron strzelił do niego i położył go trupem na miejscu.

Gdy Stietencron został wskutek tego oskarżony o morderstwo, odmówił on sądowi cywilnemu kompetencyi, twierdząc, że jako spensyonowany rotmistrz może być sądzony jedynie przez sąd wojskowy. Istotnie był dawniej rotmistrzem i, będąc jeszcze w czynnej służbie, był już w r. 1893 karany grzywną 30 marek za znęcanie się nad żołnierzami i usiłowane zgwałcenie. Ta jego przeszłość oświetla dostatecznie charakter tego pana barona. W całej okolicy znany on jest jako awanturnik i pieniacz, kłóci się nieustannie z sąsiadami i niejednemu już chłopu groził, że go zastrzeli.

Sprawę jego oddano sądowi wojskowemu, któremu przewodniczył podpułkownik Götz. Stietencron wiedział, co robi, żądając oddania swej sprawy sądowi wojskowemu. Albowiem sąd wojskowy uwolnił go, przyjmując, że znajdował się w stanie „koniecznej obrony", gdyż Fazzi nacierał na niego łopatą! Niedość na tem. Rzeczoznawcy orzekli, że Fazzi został zastrzelony z tyłu. Sąd wojskowy przeszedł nad tem orzeczeniem do porządku dziennego i przyjął samowolnie, że Fazzi został zastrzelony z przodu. Wielu świadków zeznało, że Fazzi wcale nie godził łopatą w Stietencrona, ale tych zeznań sąd wojskowy nie uwzględnił. Naturalnie: kruk krukowi oka nie wykole.

Cała prasa niemiecka oburzona jest

---

niec podwaliny religii pracy, by raz nareszcie zabrzmiało hosanna pracy-zbawicielce! jedynej prawdzie, zdrowiu, rozkoszy, najwyższemu pokojowi.

Umilkł, Soeurecie zaś wybiegł na usta okrzyk gorącego zapału.

— Ach! braciszku! — ty masz zupełną słuszność! jakież to wszystko prawdziwe!.. jakie piękne!..

Łukasz wydawał się jednakowoż jeszcze bardziej wzruszonym od niej. Stał ciągle, bez poruszenia, z oczyma napełniającemi się stopniowo coraz wiekszym blaskiem, podobny do apostoła, którego nagły promień oświecił. Nareszcie zaczął poważnie:

— Posłuchaj pan, panie Jordan, nie trzeba nic sprzedawać dyrektorowi Delaveau, należy zatrzymać wszystko, i wielki piec i minę... Oto moja odpowiedź, daję ją panu, przekonanie me bowiem stało się w tej chwili niezłomnem.

Zdziwiony temi tak nagłemi i niespodziewanemi słowy, których związek z tem, co sam był przed chwilą powiedział, wymykał mu się, właściciel Crecherie spojrzał na Łukasza oczyma, których powieki zlekka drgały.

— Jakto? kochany Łukaszu... Dlaczego pan to mówisz? Wytłomacz mi pan...

Młody człowiek jednakże zachował przez chwilę milczenie, zbyt silnem wzruszeniem przejęty. Ten hymn na cześć pracy, ta gloryfikacya pracy, niosącej pokój i reorganizacyę życia, uniosły go tak nagle i z taką siłą, jakby był porwany natchnieniem i rozwinęły nakoniec przed jego oczyma rozległe widnokręgi, gubiące się dotąd w mgłach. Wszystko teraz ożywiło się, nabrało ścisłych, wyrazistych kształtów stanowczej pewności. Był to blask wiary, słowa wybiegały z ust jego z stanowczością nadzwyczajnego przekonania.

— Nie trzeba nic sprzedawać Delaveau'mu. Chodziłem dziś rano oglądać opuszczoną minę. Te żyły rudy, jakie zawiera ona w danej chwili, są jeszcze w stanie dostarczyć niezłego materyału, pod wpływem chemicznego traktowania nowym sposobem. Morfain zaś zdołał mnie przekonać, że natrafimy jeszcze na żyły doskonałe z drugiego końca wąwozu... Znajdują się tam nieobliczalne skarby. Wielki piec dostarczy surowca po bardzo niskiej cenie, a jeśli uzupełnimy go kompletną kuźnią, piecami puddlingowymi, piecami tyglowymi, walcowniami i młotami, będzie można wznowić na wielką skalę wyrób szyn i materyałów budowlanych i wyjść zwycięsko z konkurencyj cen z najlepiej prosperującemi stalowniami północy i wschodu.

Zdziwienie Jordana rosło, przechodziło w osłupiałość. Wyrwał mu się z ust protest:

— Ależ ja nie chcę być bogatszym, mam już dosyć pieniędzy, i jeśli pragnę sprzedać piec, to tylko w celu pozbycia się wszystkich kłopotów zarobkowania...

Łukasz przerwał mu z pięknym giestem zapału:

— Pozwól mi pan skończyć, mój przyjacielu... Nie pana to ja pragnę bogatszym uczynić, ale wydziedziczonych, pracujących, o których mówiliśmy, ofiary pracy krzywdzącej, spodlonej, obróconej w srogie galery, które ja od tych galer wyzwolić pragnę. Wyraziłeś się pan przed chwilą wspaniale, że praca powinna być uspołecznioną; otóż w tej chwili ratunek odsłonił się przed mym wzrokiem: szczęśliwa i sprawiedliwa społeczność jutra wyróść może jedynie z reorganizacyi pracy, która sama jedna umożliwi równy podział powszechnego bogactwa.

(C. d. n.).

tym wyrokiem i sposobem prowadzenia rozprawy. Zwłaszcza uderzają dzienniki na orzeczenie sądu wojskowego, iż baron Stietencron działał w „koniecznej obronie“, bo przecież on był napadającym, a nie napadniętym.

Wyrok ten okazuje, jak tanie jest życie „cywila“ dla obecnego sądownictwa wojskowego w Niemczech. I dlatego przyczyni się on znacznie do wzmożenia ruchu za reformą wojskowej ustawy karnej *f. z.*

Z za kulis aptekarstwa.

III.

Zaprowadzenie niesprzedajnej, osobistej koncesyi w aptekarstwie uważamy tylko za stan przejściowy, służący na razie do zaspokojenia słusznych żądań współpracowników aptekarskich. Ostatecznym celem rządu powinno być upaństwowienie aptek. Środki, potrzebne dla zdrowia, powinny być i najuboższemu dostępne.

Znamy jednak pośpiech, z jakim rząd austryacki bierze się do reform ogólnych. Dopiero wtedy, kiedy jakiś zawód tuż, tuż stoi nad brzegiem ruiny, ekscelencye budzą się ze snu, by jakiemś drobnem rozporządzeniem ukołysać na chwilę wzburzone umysły.

W wysokich sferach rządowych padło ongi zdanie, że rząd nie chce zamieniać aptek na trafiki lekarskie. — Piękne słowo! Możnaby mu przyklasnąć, gdyby nie to, że nie jest ono bardzo zgodne z interesami ludności. W trafikach sprzedaje się truciznę w rozmaitych postaciach. Cóż sprzedaje się w aptekach? Środki lekarskie. Jeżeli rząd uznał za stosowne ułatwić proletaryatowi nabywanie trucizny lub tracenie zarobku na loteryach liczbowych, toż tem bardziej powinien dbać o to, by lud i biedny robotnik jak najprędzej i najtaniej mógł nabywać leki.

Obecna ustawa aptekarska nigdzie nie uwzględnia interesów klasy pracującej w tym zawodzie, ale zawsze ma na oku tylko właścicieli aptek. Skutkiem tej przestarzałej i wadliwej ustawy, stali się współpracownicy aptekarscy istnymi paryasami. Przy zdarzających się np. sporach, wynikłych ze stosunku służbowego, farmaceuta bywa odsyłany z jednego urzędu do drugiego, a każdy urząd oświadcza, że aptekarze tu nie należą. We wszystkich zawodach przemysłowych pomocnicy mają jakąś uznaną organizacyę, jakąś reprezentacyę. W aptekarstwie nie.

Jeżeli rząd, idąc na rękę zachciankom kapitalistycznym, potrafił wsunąć w ustawę aptekarską omawiane poprzednio paragrafy ustawy przemysłowej, to czemuż innymi paragrafami tejże ustawy nie chce wziąć w obronę wyzyskiwanych współpracowników aptekarskich?

Ustawa żąda dla personalu wszystkich zakładów przemysłowych jasnych i zdrowych pokoi służbowych i podobnie żąda takichże pokoi inspekcyjnych dla aptek. Organa rządowe mają czuwać nad tem i przekonywać się od czasu do czasu, czy zarządzenia te ściśle są wykonywane.

Mimo jednak wszystkich ustaw, właściciele aptek kpią sobie z zarządzeń władzy; ustawy oni tylko te uznają, które są dla nich wygodne.

W aptekach dużych miast pełniący służbę nocną, jeżeli spać chwilę mogą, muszą spoczywać w niedających się opisać norach, pełnych wyziewów aptecznych i innych. Plugawe te dziury pozbawione są zazwyczaj okien, lub też najprymitywniejszej wentylacyi, a kto miał sposobność oglądać takie mieszkanie, nie byłby w kłopocie z nadaniem mu stosownej nazwy.

Na dowód, w jaki sposób aptekarze obchodzą ustawy i jak nasze organa rządowe umieją patrzeć na to przez palce, niech jeszcze posłużą następujące fakta:

Jest ustawa, która zabrania w stanowczy sposób łączenia dwóch koncesyj aptekarskich w jednej osobie. A jak bywa wykonywaną:

Właściciel apteki w Wadowicach dzierżawi jedną z aptek krakowskich, właściciel apteki w Bochni wydzierżawił swą aptekę, a sam dzierżawi aptekę w Nowym Sączu.

Dzierżawca pewnej apteki w Tarnowie kupił koncesyonowaną aptekę w Skolem i lata prowadził obydwie.

Czyż tu potrzeba komentarzy?! Każdy łatwo zrozumie, że te wybryki geszefciarskie aptekarzy i takie obchodzenie istniejących ustaw znów odbijają się na skórze współpracowników, którym zagradzają drogę do samoistności. Niemajętny farmaceuta może tylko w drodze konkursu otrzymać aptekę. Aptek nowych otwiera się jednak bardzo niewiele, tak, że tylko bardzo mała część starszych magistrów może w ten sposób uzyskać samodzielność.

Koncesyę taką nadaje starostwo według brzmienia ustawy: „Nach freiem Ermessen.“ To „freies Ermessen“ otwiera drzwi systemowi protekcyjnemu.

Stało się regułą, że koncesya nie dostaje się najzasłużeńszemu i najstarszemu wiekiem, ale temu, który umie najlepiej wycierać kąty w przedpokojach różnych wpływowych osobistości, lub wreszcie temu, który ma przyjaciół lub krewnych „wysoko położonych.“

Czyż nie powinna tu istnieć ustawa, któraby wyraźnie określała, któremu z kandydatów należy dać pierwszeństwo?

Na tem kończymy nasze uwagi nad smutnym stanem aptekarstwa w Austryi. Stosunki te wymagają jak najszybszej sanacyi, chociażby tylko ze względu na rozpaczliwe położenie współpracowników aptekarskich, od których wymaga się wiele, a w zamian nic nie daje.

Ze stosunki te nie uległy już dawno gruntownej przemianie, winą to także w wielkiej części samychże współpracowników aptekarskich.

Od lat chłopięcych prawie przyzwyczajeni do niewolnictwa, zgnuśnieli i popadli w apatyę, z której dopiero zwolna przebudzać się zaczynają. Zaczynają rozumieć, że w jedności leży siła i łączą się do wspólnego działania. Pamiętać powinni ci panowie także o tem, że pomocy im nie da kapitalistycznie usposobiona burżuazya, ale winni oczy swe zwrócić na organizacyę robotniczą. Niechaj farmaceuci pamiętają, że w parlamencie poruszyli ich sprawę pierwsi posłowie socyalistyczni, niewołani i nieproszeni przez nikogo, tylko wiedzeni poczuciem słuszności.

Galicyjskie wybory.

Mościska, 11 sierpnia.

Prawybory w powiecie mościskim już się rozpoczęły. Bez zawiadomienia wyborców wpada komisarz do gminy i przeprowadza prawybory z wójtem, karczmarzem i zamówionymi do tego spektaklu potajemnie kilku „chruniami“. Atakowani przez chłopów wójtowie tłumaczą się, iż starosta nakazał im pod surową odpowiedzialnością utrzymywać w tajemnicy przed gminą dzień i godzinę wyborów. Ogłoszenie wyborów ma nastąpić wedle „pouczenia“ starosty przez przybicie jednej, jedynej kartki na urzędzie gminnym **najwcześniej na 24 godzin przed prawyborami.**

W ten sposób ogłoszone pod presyą zauszników hr. Stadnickiego, przeprowadzone dnia 8 bm. w Sądowej Wiszni prawybory wypadły naturalnie na korzyść partyi stańczykowsko-starościńskiej.

Na 10 bm. zapowiedziano prawybory w Radenicach, gdzie włościanie wymusili prawie na urzędującym obecnie zastępcy wójta ogłoszenia dnia i godziny prawyborów.

Wbrew wyraźnemu rozporządzeniu ministerstwa spraw wewnętrznych, wydanemu z okazyi przeszłorocznych wyborów do Rady państwa nie wywiesiło starostwo tutejsze na urzędowej tablicy zawiadomienia o dniu i godzinie prawyborów.

W tych dniach rozesłał starosta Pietruski okólnik do wójtów, w którym nakazuje im ponownie, by kontrolowali każde zgromadzenie wyborcze i rozpędzali je bez pardonu, jeżeli znajdzie się na nich ktokolwiek z obcej gminy lub nie wyborca. Rozporządzenie to sprzeciwia się wyraźnym przepisom ustawy, wedle których władzy administracyjnej w czasie wyborów nie przysługuje żadna kontrola nad zgromadzeniami wyborczemi.

O wszystkich tych nadużyciach wysłał chłopski komitet wyborczy obszerną relacyę do prezydenta ministrów dra Körbera z pominięciem namiestnictwa.

Dnia 7 b. m. odbyło się w lokalu tutejszej rady powiatowej tajne posiedzenie po-

pleczników kandydatury hr. Stadnickiego w którem brali udział funkcyonaryusze tutejszego starostwa i rady powiatowej. Obecny na zgromadzeniu hr. Stadnicki oświadczył, że **nigdy nie cofał i nie cofnie** swojej kandydatury na tym „zagrożonym“ posterunku, co niezmiernie ucieszyło tutejszych macherów powiatowych przeświadczonych o tem, że pomimo szwindlów Kaliniewicza i jego protektorów, jedynie pieniądze hr. Stadnickiego mają moc uratowania naszego powiatu dla „narodowego“ kandydata.

Ruch wyborczy.

Wybory w nowotarskiem. Z Nowego Targu donoszą nam: Prawybory w N. Targu rozpisano na dzień 28 sierpnia br. Wobec tego, że wybory odbędą się już 5 września, uniemożliwiono z góry wniesienie protestów do starostwa i namiestnictwa przeciw ewentualnym nadużyciom i szwindlom na korzyść kandydatów stańczykowskich. Wyznaczenie tego terminu nastąpiło po porozumieniu się prezesa pow. komitetu „dla gwałtów wyborczych“ Halikowskiego, burmistrza i zarazem c. k. **poczmistrza** z Stanisławem Ostaszewskim, przyjacielem dra Chramca, c. k. urzędnikiem podatkowym i c. k. **komisarzem wyborczym.**

Kwatera wyborcza Chramca znajduje się w Kuźnicach w kancelaryi Wł. Winiarskiego, pełnomocnika hr Zamojskiego — a ma „połączenie“ z hyenami wyborczemi w N. Targu. Winiarski zwołuje wójtów i wyborców do siebie z całego powiatu, i tam „namacalnymi“ argumentami agituje za Chramcem. Równocześnie zaś z gajowymi hrabiego objeżdża księży, wójtów, organistów i szynkarzy Zamojskiego (szynkarzy ma Zamojski około 40) i namawia ich do agitowania za Chramcem.

W Czorsztynie zaś u propinatora Wolffa znajduje się kwatera wyborcza fizyka Bednarskiego. Opowiadają, iż wybory Bednarskiego w grudniu 1898 podczas samego tylko głosowania kosztowały 800 złr.; za wybory jego poprzednika, ordynata Czarkowskiego-Golejowskiego, c k. starosty w N. Targu, wypłacono samemu kahałowi 3800 złr. Pewien wójt w tutejszym powiecie, jak wiadomo, zrobił majątek na wyborach, również przysporzył sobie dobytku i jeden z radców powiatowych w N. Targu, na rozbojach wyborczych.

Cały personal rady powiatowej, ck. notaryusz Struszkiewicz w Czarnym Dunajcu i burmistrz N. Targu wraz z policyantami rozwinęli szaloną agitacyę przeciw kandydatowi ludowemu. Agitacyę prowadzi się groźbą, presyą, argumentami „brzęczącymi“ i t. d. Z księży rej wodzi proboszcz z Białki. Agitacya za kandydatem opozycyjnym rozwija się pomyślnie.

Przegląd społeczny.

Baczność robotnicy! W celu poparcia akcyi za zaprowadzeniem **ubezpieczenia na wypadek starości lub choroby tudzież zaopatrzenia wdów i sierot,** powzięto we właściwym czasie uchwałę, by z całego **państwa wnosić dotyczące petycye do parlamentu.** Petycye te — z arkuszami na zbieranie podpisów — zostaną w najbliższym czasie **rozesłane**, a mianowicie: dla politycznych organizacyj przez krajowe komitety wykonawcze, dla organizacyj zawodowych i stowarzyszeń kształcących przez komisyę zawodową, a dla kas chorych przez redakcyę pisma „Arbeiterschutz“. Wszystkie petycye, zaopatrzone podpisami, należy zwrócić tam, skąd je wysłano, a mianowicie:

Organizacye polityczne do sekretaryatu partyjnego VI/1 Mariahilferstrasse 89 A;

Kasy chorych do redakcyi „Arbeiterschutz“ VI/1 Gumpendorferstrasse 62;

organizacye zawodowe i stowarzyszenia kształcące do komisyi zawodowej VI/1 Mariahilferstrasse 89 **A**.

Wzywamy towarzyszów o poczynienie już teraz odpowiednich kroków w celu zbierania podpisów.

W ciągu tego tygodnia ukaże się broszura tow. dra **Verkaufa**: „**Dajcie nam ubezpieczenie na starość i na wypadek choroby, tudzież zaopatrzenie wdów i sierot!**“ Broszurę tę należy zamawiać w redakcyi „Arbeiterschutz“, Wiedeń VI/1 Gumpendorferstrasse 62.

Broszura obejmuje 3 arkusze druku i kosztuje 20 hal. bez przesyłki pocztowej, 10 egzemplarzy kosztuje 1 K 70 h również bez przesyłki, 50 egzemplarzy 8 K, 100 egzemplarzy 15 K, a 1000 egzemplarzy 130 K wraz z przesyłką.

Wkońcu upraszamy wszystkie organizacye partyjne o nadsyłanie do redakcyi „Arbeiter-Zeitung“ (VI/1 Mariahilferstrasse 89) krótkich sprawozdań o przebiegu zgromadzeń w sprawie ubezpieczenia robotników.

Za Ogólny Komitet Wykonawczy partyi socyalno demokratycznej w Austryi: *Ferdynand Skaret*, sekretarz.

Strejk 66 robotników piekarskich w Krakowie i Podgórzu trwa dalej. Towarzyszów piekarzy z prowincyi wzywamy, aby nie przyjmowali tu roboty, aż do ukończenia strejku.

Z organizacyi zawodowej introligatorów. Dnia 1 bm. odbyło się pod przewodnictwem tow. Halbiny zgromadzenie robotników introligatorskich.

W zagajeniu przedstawił przewodniczący rozwój filii od 1 października 1900 do 30 czerwca 1901, wzywając towarzyszy, by pomagali zarządowi w pracy około organizacyi. Tow. **Kruk** odczytał protokół z poprzedniego zgromadzenia, który przyjęto do wiadomości. Następnie złożył sprawozdanie z czynności zarządu za czas wyżej wymieniony. Walnych zgromadzeń odbyło się dwa, poufnych 4 i 22 posiedzeń zarządu.

Tow. **Włodek**, skarbnik, złożył sprawozdanie kasowe. Saldo z roku przeszłego wynosi 100 koron 90 halerzy. Ogólny dochód za powyższy czas 281 kor. 22 hal., czyli razem 382 koron 12 hal. Rozchód wynosi 239 koron 92 halerzy, pozostaje zatem w kasie 142 kor. 20 hal. Dochód funduszu nadzwyczajnego wynosi 124 kor. 88 hal., rozchód 114 kor. 38 hal., pozostaje zatem 10 kor. 50 hal. Dochód funduszu strejkowego wynosi 168 kor. 44 h, rozchód 110 kor. 52 hal., pozostaje zatem 57 kor. 92 hal. Ogólny dochód wszystkich funduszów 675 kor. 44 hal., rozchód 464 kor. 82 hal., pozostaje zatem gotówka do końca czerwca br. 210 kor. 62 hal. Na wniosek tow. **Broczkowskiego** imieniem komisyi kontrolującej udzielono skarbnikowi i zarządowi absolutoryum. Następnie tow. **Halbina** omówił znaczenie mającej się wybrać komisyi do przeprowadzenia cennika, wreszcie wezwał zgromadzonych, aby się solidaryzowali z żądaniem ogółu o zabezpieczenie na starość i t. d., w końcu omówił stanowisko mężów zaufania wobec wybranej komisyi. Tow. **Różycki** interpeluje zgromadzonych o płacenie wkładek na fundusz cennikowy. W dalszym ciągu zgromadzenia został wybrany komitet do przeprowadzenia cennika, składający się z 5 osób. Tow. Kruk omówił korzyści organizacyi. Uchwalono dalej za 14 dni zwołać zgromadzenie specyalnie dla robotnic, tudzież odbyć w najbliższym czasie naradę mężów zaufania. Po przemówieniu jeszcze kilku towarzyszów przewodniczący zamknął zgromadzenie o 10 wieczór.

Z sali sądowej.

Spensyonowanie radcy sądowego w drodze karnej. Swojego czasu wiele hałasu narobiło zasuspendowanie naczelnika sądu powiatowego w Delatynie, radcy **Czauderny**.

Komisya dyscyplinarna zarzuciła mu nietylko niedbałe prowadzenie spraw urzędowych, ale nadto branie „pożyczek“ wekslowych od rozmaitych osób za pośrednictwem pewnego faktora w rodzaju stanisławowskiego Ehrlicha i inne nadużycia. Faktor słuchany w charakterze świadka przez komisarza dyscyplinarnego, radcę przy sądzie obwodowym w Stanisławowie Lechickiego, zaprzeczył jakoby p. Czauderna za jego pośrednictwem zaciągał pożyczki. Wobec tego komisya dyscyplinarna przeniosła go w drodze karnej, na własny jego koszt do sądu obwodowego w Kołomyi w charakterze radcy. Równocześnie prokuratorya państwa w Stanisławowie wniosła przeciw faktorowi Czauderny akt oskarżenia o zbrodnię oszustwa przez fałszywe zeznanie przed komisarzem dyscyplinarnym, a po rozprawie został on przez sąd obwodowy w Stanisławowie uznany winnym zbrodni oszustwa, ponieważ rozprawa wykazała, że Czauderna za jego pośrednictwem zaciągał ulubione przez niektórych urzędników „**bezzwrotne pożyczki**“. Na podstawie wyniku rozprawy, śledztwo dyscyplinarne przeciw Czaudernie zostało wznowione, a komisya dyscyplinarna sądu apelacyjnego we Lwowie orzekła usunięcie Czauderny z urzędu **bez prawa do płacy**. Na rekurs p. Czauderny zapadło w tych dniach orzeczenie najwyższego trybunału, jako najwyższej instancyi w sprawach dyscyplinarnych, zatwierdzające usu-

nięcie Czauderny z urzędu ale z pozostawieniem mu 1/3 części płacy (1600 koron rocznie).

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 13 sierpnia 1849. Görgey, dyktator w powstaniu węgierskiem, kapituluje. — 1870. Mazzini pojmany i odstawiony do Gaety. — 1900. Wojska sprzymierzone pod murami Pekinu.

Wolność prasy w Austryi ilustruje najdosadniej statystyka konfiskat za pierwsze półrocze roku 1901. Za cały ten czas skonfiskowano razem 2.311 druków, o 764 więcej, niż w tym samym okresie czasu w roku zeszłym. Wedle języków rozkłada się ta cyfra następująco: Konfiskat druków niemieckich było 837, czeskich 304, polskich **965**, włoskich 113, słoweńsko-kroackich 37, 55 francuskich, hiszpańskich itd.

Uderzająca wysokość konfiskat w języku polskim wyjaśnia się po części konfiskatami kart pocztowych z widokami. Skonfiskowano mianowicie 757 kart pocztowych w Krakowie i Lwowie. Panowie Doliński i Tomasik nie oszczędzali nawet wartościowych reprodukcyj znanych malarzy. Przypominamy tylko konfiskatę reprodukcyj dzieł słynnego malarza czeskiego M u c h y.

Reszta konfiskat w polskim języku przypada na czasopisma i książki i dochodzi do cyfry 208. Cyfra ta, w porównaniu z cyfrą konfiskat w innych językach, jest stosunkowo niezwykle wysoką, skoro się zważy, że ruch wydawniczy w języku niemieckim i czeskim przewyższa conajmniej o dziesięć razy ruch wydawniczy polski. Lwia część tych konfiskat przypada na krakowską prasę socyalistyczną. Blizko 30% konfiskat przypadało w przeciągu ubiegłego półrocza na pisma i wydawnictwa socyalistyczne, wychodzące w Krakowie.

Ogólna suma zbrodni, popełnionych przez prasę skutkiem tych konfiskat dochodzi do cyfry 3.098. Było mianowicie 359 wypadków podburzania (§ 300, kara od 1 do 6 miesięcy), 359 wypadków wzywania do kroków nieprzyjaznych itd. (§ 302, 1—6 miesięcy), 202 wypadków poniżania religii (§ 303), 81 zbrodni obrazy religii (§ 122, 1 do 5 lat), 96 zbrodni obrazy członków domu cesarskiego (§ 64, 1—5 lat), 140 zbrodni gwałtu publicznego (§ 65, 1—5 lat), 24 zdrady stanu (§ 58, 1—5 lat) itd. Najwięcej jest wypadków obrazy moralności publicznej (1.184), popełnionych przez karty z widokami.

Zdemaskowanie intrygantów. Sfery oficyalne chciały urządzić za pomocą spensyonowanego inspektora szkolnego F a l k i e w i c z a zamach na nauczycieli ludowych. Polecono mu mianowicie udawanie wielkiego radykała, aby zaskarbić sobie zaufanie nauczycielstwa, a następnie w stanowczej chwili miał zepchnąć cały ruch opozycyjny wśród nauczycielstwa na manowce.

„Szkolnictwo ludowe“ opowiada o tych perfidnych planach, na szczęście nieudałych, co następuje:

Inspektor Falkiewicz musiał złożyć godność inspektora szkolnego z powodu głośnej sprawy na tle romantycznem. Przez pewien czas tułał się Falkiewicz bez zajęcia po bruku lwowskim, aż wreszcie objął redakcyę „Szkoły“ wśród okoliczności, dających wiele do myślenia, albowiem składał w owym czasie liczne wizyty drowi Bobrzyńskiemu, tudzież głowom stańczyków w Wydziale krajowym. Na dalsze zaufanie zasłużył przebiegłem krętactwem w redagowaniu „Szkoły“, najpierw zaczął pozornie nawet dość ostro wymyślać na nieprzyjaciół szkoły ludowej i Radę szkolną krajową i za to miano odjąć subwencyę dla „Szkoły“.

Była to czysta komedya, liczona na zupełne otumanienie już dobrze zbałamuconych czytelników „Szkoły“, albowiem faktycznie subwencyi nie cofnięto, lecz dano ją Tow. pedag. pod innym tytułem. Z tego też czasu datują się jak najbardziej reakcyjne artykuły p. Falkiewicza, umieszczane w „Szkole“. W nagrodę za tę lokajską służbę otrzymał posadę redaktora stańczykowskiego pisma ludowego „Niedziela“ z roczną płacą 3000 koron, dalej 1000 kor. subwencyi od sejmu, a nawet 400 kor. na zjazd ped. w Przemyślu, którego koszta ponieśli w zupełności uczestnicy zjazdu.

Na zjeździe przemyskim udało się nauczycielstwu zdemaskować tak Falkiewicza, jak też i jego pomocnika, Schlesingera. Wiec nauczycielski potępił jednomyślnie wszystkie projekty zakulisowe tych intrygantów. Falkiewicz musiał na miejscu ustąpić z godności redaktora.

O strejku w Basiówce pisze urzędowa „Gazeta lwowska“: „Pp. Krzeczunowicz i Glanz proszą nas o stwierdzenie, że rozwiązali dotychczasowy stosunek swój z t. zw. akordantami i odtąd prowadzą roboty na własny rachunek, dalej, że zamknęli kantynę, która dawała robotnikom powód do zażaleń, oraz że co się tyczy noclegu robotników, oddali im na ten cel budynek, w którym dotychczas mieściła się kantyna, a nadto dostarczyli robotnikom materyału do budowy baraku noclegowego, o ile na tę budowę zgodzą się organa kolejowe“.

Czy pp. Glanz i Krzeczunowicz są lepszymi, niż ich akordanci, okaże przyszłość. Okazuje się w każdym razie, że wyzyskiwano biednych robotników w nielitościwy sposób i że strejk był w tym wypadku jedyną bronią przed wyzyskiem.

Policyant złodziejem kieszonkowym. W Stanisławowie osadzony został w więzieniu śledczem policyant miejski P.dhoroczyński pod zarzutem k r a d z i e ż y k i e s z o n k o w e j. Zaprosił on jakiegoś chłopa na piwo i przy tej sposobności wykradł mu z kieszeni kilkadziesiąt koron. Nie jest to pierwszy wypadek w policyi stanisławowskiej. Zeszłego roku przyłapano policyanta stanisławowskiego, kiedy w ł a m y w a ł s i ę do szynku Brany Weidenfeld, mieszczącego się w b u d y n k u r a t u s z o w y m.

Niedoszła tragedya miłosna. W sądzie obwodowym w Stanisławowie toczy się śledztwo karne przeciw byłemu studentowi seminaryum a w ostatnich czasach dyurniście Łukiczowi o zbrodnię zamierzonego morderstwa. Łukicz „adorował“ pannę Elżbietę N., córkę krawca wojskowego. Ponieważ panna Liza względami swoimi w ostatnich czasach zaczęła obdarzać jakiegoś wachmistrza, przeto Łukicz kupił rewolwer i napisał do niej list, w którym jej grozi śmiercią. Krążył też pod oknami mieszkania, czyhając na nią aż wyjdzie. Ojciec panny wezwał pomocy policyi, a gdy policyant nadszedł, Łukicz rzucił nabity rewolwer. Łukicz osadzony został w więzieniu śledczem sądu obwodowego.

Między młotem, a kowadłem. „Frankfurter Ztg.“, zajmująca stanowisko bardzo nieprzychylne wobec zamierzonego wyśrubowania ceł rolnych w Niemczech, poświęca artykuł wstępny omówieniu zapowiedzianego rewanżu rosyjskiego — zamknięcia granicy dla robotników, idących z Królestwa do Prus. Zdaniem tego dziennika we wschodniej części Prus wywołała ta zapowiedź wśród agraryuszów formalną panikę i zatruła im rozkoszne marzenia lichwiarskie.

Na zapytanie: „Siły robocze czy cła zbożowe?“ w wielu okręgach wschodnich brzmieć będzie odpowiedź agraryuszów, iż wolą zrzec się wszelkiego podwyższenia ceł, jeżeli to ma pociągnąć za sobą utratę robotników z za kordonu. Nietylko bowiem więksi właściciele, lecz i chłopi cierpią we wschodnich prowincyach na brak robotnika, wskutek emigracyi miejscowej na zachód do okolic przemysłowych. „Frankf. Ztg.“ przytacza liczne przykłady z pruskiego Mazowsza, gdzie już dziś wskutek braku robotnika uczuwać się dają poważne straty w rolnictwie. W jednym np. obszarze dworskim, który w swych gorzelniach przerabia na okowitę tysiące cetnarów ziemniaków, musiano je w roku zeszłym wyorywać pługami, gdyż za żadną cenę nie można było znaleźć kopaczy (oczywiście, że przy takim systemie z połowa kartofli pozostała w ziemi). W wielu majątkach musiano zmniejszyć ilość zasiewów i t. d.

Agraryusze pocieszają się półgębkiem, iż nowa taryfa cłowa wywoła w państwach rolniczych odwet cłowy na przemyśle niemieckim, i że zatem będzie on musiał ograniczyć liczbę robotników. Lecz i ta nadzieja zawodna. Przemysłowcy, zniewoleni do zmniejszenia produkcyi, niewątpliwie pozbawiliby chleba w pierwszym rzędzie droższych robotników zachodnio-niemieckich, pozostawiając przybyłych ze wschodu. Zresztą robotnik, zajęty w przemyśle raczej wyemigruje za morze, niżby miał powrócić do zajęć rolnych. Pozostawałaby jeszcze jedna ewentualność: ułatwienia w udzielaniu poddaństwa pruskiego polskim robotnikom, napływającym z za rosyjskiego kordonu, ale rząd, zajęty tępieniem polskości, oczywiście na podobny środek zaradczy się nie zgodzi. Na nic zatem by się nie zdały wysokie cła od zboża we wschodnich Prusiech, gdyby z powodu braku rąk do pracy, trzeba było niesłychanie zmniejszyć jego produkcyę. Jeżeli groźba rządu rosyjskiego się spełni, to zwolennicy programu agraryuszów przy najbliższych wyborach wyjdą zdziesiątkowani, nawet z rąk własnych braci—obszarników.

Do parlamentu wejdą z tamtych okręgów rolniczych nowi ludzie, w rodzaju właściciela dóbr rycerskich Ebhardta-Oblewe-

na, który parokrotnie kandydował w Ełku z ramienia socyalnej demokracyi, usiłującej obalić tam kandydatury ultra-konserwatywnych junkrów.

Filary społeczeństwa. Przed sądem salzburskim toczyła się przed paru dniami sprawa milionowego bankiera z Hamburga von Gorissena, który, bawiąc na letniem mieszkaniu w okolicy, dopuścił się zbrodni przeciwko moralności na dwóch chłopcach. Bankier zasądzony został na pół roku więzienia, zaocznie wszakże, gdyż zwolniony od aresztu śledczego za kaucyą 50.000 złr., ulotnił się na czas procesu, jak kamfora.

Wszędzie pozory. Że handlarze końmi za pomocą piłek „odmładzają" zęby starym rumakom, lub podfarbowaniem nadają im maść bardziej poszukiwaną — to jeszcze da się pojąć, gdyż wartość konia zależną jest od jego wieku i zewnętrznego wejrzenia. Ale czy znakomity artysta musi się również odpowiednio ucharakteryzować, aby większe zdobyć powodzenie? — Widocznie, w naszym wieku blagi jest i to potrzebne.

Twórca „Cavallerii" Mascagni wybiera się w podróż artystyczną do Ameryki. Otóż impresario, mający się zająć organizowaniem jego koncertów, postawił, jako warunek niezbędny, by znakomity kompozytor muzyczny zapuścił długie włosy, wskazując na powodzenie w Ameryce Paderewskiego, noszącego „artystyczną fryzurę". Wiadomość tę zaopatruje jeden z dzienników francuskich następującym komentarzem: Czasy się zmieniają. Niegdyś w Ameryce skalpowano ludzi, dziś popłaca tam duża czupryna.

Porządki w wojsku tureckiem. Z Monastyru (Bitolii) w Macedonii donoszą, iż koło 200 oficerów tureckich różnych stopni i broni zarówno z Monastyru, jak i z garnizonów okolicznych udało się do komendanta, żądając wypłacenia zaległego żołdu, ponieważ znajdują się w bardzo krytycznem położeniu. Wskutek starań komendanta wypłacono im istotnie zaległe pensye dwumiesięczne, obiecując rychło wypłacić resztę. Za przykładem oficerów poszło natychmiast 400 urlopników, którzy z powodu zaległego żołdu nie mogli wyruszyć do domów. Pokrzywdzeni żołnierze domagali się tak gwałtownie zapłaty, że władze z obawy przed jakimiś rozruchami i dla nich wydostały pieniądze. Można się spodziewać, iż za przykładem Monastyru z równą energią wystąpią i inne garnizony tureckie, gdyż rząd jest wszędzie bardzo złym płatnikiem — a wtedy znajdzie on się w kłopocie nie lada.

Dla karoterów, cokolwiek się zdarzy, staje się okazyą do „naciągania". Zawodowy karoter korzysta ze wszystkiego, przyczepia się do każdego, byle tylko się obłowić. A zawsze znajdą się naiwni, którzy się dadzą „naciągnąć". Zwłaszcza Kraków obfituje w takie indywidua z pod ciemnej gwiazdy, które zawodowo uprawiają karoterstwo i szantaż i podatny su dla swoich praktyk grunt znajdują. Np. obecnie z okazyi jubileuszu 25-letniej pracy literackiej p. Adama Staszczyka włóczy się po Krakowie dwóch takich zawodowych karoterów i niewiadomo z jakiej racyi, naciągają kupców i przemysłowców na „składkę dla uczczenia jubilata". Chociaż figury zbierających składkę, dobrze znane na krakowskim bruku, wzbudzają ugruntowane podejrzenia co do celu składki, jednak nikt nie ma odwagi odmówić im datku. Niejeden wie o tem dobrze, że pieniądze te zostaną przepite, ale daje im odczepne, tak jak daje im od czasu do czasu inserat, byle się ich pozbyć.

A przecież jestto plaga, której wytępienie byłoby chyba daleko większą zasługą, niż „tępienie żebractwa". W interesie publicznym przestrzegamy obywateli krakowskich przed tymi dwoma naciągaczami.

Z Towarzystwa ratunkowego. W sobotę przed godziną 12 w południe przywieziono z Przegini Duchownej na stacyę kolei Maryannę Bibek, którą pobił i ogromnie pokaleczył jakiś furyat. Wezwane na stacyę pogotowie ratunkowe przewiozło chorą do szpitala św. Łazarza.

Z Tarnobrzega przybyła o godzinie 2 popołudniu na stacyę kolei wyrobnica tamtejsza Felicya Janiszewska, którą w lesie upadające drzewo uderzyło w plecy tak nieszczęśliwie, że doznała porażenia nóg. Pogotowie ratunkowe odwiozło chorą ze stacyi kolei do szpitala św. Łazarza.

Zwierzęcość. Onegdaj w nocy na Krowodrzy pewien stróż nocny dopuścił się gwałtu na 9-letniej dziewczynce. Dnia 10 bm. w południe został stróż ten aresztowany i odstawiony do krajowego sądu karnego. Śledztwo w toku.

Śmierć pod kołami. Na stacyi Podgórze-Płaszów został onegdaj wieczór przejechany, 27 lat liczący, przesuwacz wozów, Wojciech Staszczyk. Wskutek odniesionych ran Staszczyk zakończył życie.

Arystokratyczny wybryk. Przed sądem powiatowym w Wiedniu toczyła się sprawa przeciw byłemu oficerowi dragonów, Karolowi hrabiemu Strachwitz, o wykroczenie przeciw obyczajności. Zamieszkała w sąsiedztwie żona listonosza zrobiła doniesienie, iż hrabia wystaje zrana przy otwartem oknie w stroju adamowym, przez co obraża uczucie wstydu zamieszkałych w tym samym domu, lub przechodzących kobiet. Hrabia zaprzeczał przed sądem stanowczo prawdziwości tej skargi i dowodził, iż przypisywane mu postępowanie sprzeciwiałoby się jego zasadom moralnym, chronicznej chrypce i zwyczajowi nieotwierania nigdy okien. Wezwana na świadka 18-letnia uczenica szkoły handlowej potwierdziła skargę.

Na zapytanie sędziego, czy hrabia istotnie pokazywał się zupełnie bez ubrania, oświadczyła, iż miewał na sobie tylko... lornetkę teatralną.

Pomimo to sędzia uwolnił oskarżonego od odpowiedzialności, ponieważ lekarz sądowy uznał go za niezupełnie poczytalnego.

Bohater wiedzy. Pod tym tytułem podaje „Frankf. Ztg." następującą wiadomość, otrzymaną listownie: Na Kubie zmarł w młodzieńczym wieku (lat 24) lekarz dr. Jesse William Lascar. Należał on do komisyi lekarzy amerykańskich, wysłanych na wyspę Kubę, celem badań nad żółtą febrą. Komisya, w której pracach żywy udział brał Lascar, przyszła do przekonania, że żółta febra podobnie jak materya, przenosi się na człowieka wskutek ukąszenia różnych owadów (muskitów).

Stwierdzić jednak to przypuszczenie mogło tylko doświadczenie, dokonane na jakimś człowieku. Nie sposób wszakże było narazić na podobne niebezpieczeństwo człowieka obcego.

Wtedy poddał się sam Lascar takiemu ukąszeniu. Doświadczenie się udało, ale badacz zginął od nabytej żółtej febry.

Kolej na szczyty. Ministerstwo kolejowe inżynierowi Waleremu Dziesławskiemu w spółce z Karolem Greulichem z Lucerny nadało pozwolenie na wykonanie przedwstępnych robót technicznych wąskotorowej kolei górskiej, elektrycznej lub parowej z Zakopanego na Czarny Staw gąsienicowy na szczyt Świnnicy lub Koziego Wierchu.

Zawalenie się tunelu. Z Alwenen (Kanton Graubüuden w Szwajcaryi) donoszą: Część tunelu kolei Albuna zapadła się. Czternastu robotników zasypanych. Zwłoki czterech i jednego ciężko pokaleczonego wydobyto.

Ruch wyborczy.

Szlojme Jeruszulaimträger — oto nazwisko osobistości, która wybitne polityczne stanowisko zajęła w ostatnich czasach w podwawelskim grodzie. Człowiek ten w spokojnych czasach pełni wyłącznie funkcye „szamesa", czyli służącego bóżnicy. Ale bystry węch polityczny naszego wiecznego kandydata p. Bromowicza poznał się na tym mężu i wyciągnął go na arenę polityczną. Szlojme Jeruszulaimträger zaawansował na agitatora p. Bromowicza, który dał mu 5 złr. i posłał go do wszystkich kupców żydowskich, aby od nich zbierał podpisy na odezwie zalecającej kandydaturę p. Bromowicza.

Jeruszalaimträger musiał za owe 5 złr. przynieść p. Bromowiczowi jak najwięcej podpisów. Tem się tłómaczy, że np. na owej odezwie znalazły się podpisy p. Adolfa Liebeskinda, który bawi obecnie w Solnogrodzie i zapewne nie wie nawet o tem, że p. Bromowicz kandyduje, lub p. Abrahama Lednitzera, który dopiero z afisza dowiedział się, że na owej odezwie jego podpis bez jego wiedzy i woli umieszczono. Zdaje się, że na afiszu pana Bromowicza niema ani jednego prawdziwego podpisu, bo jak inne krakowskie dzienniki donoszą, także nieżydowskie podpisy, jak pp. W. Beringera, A. Frassa, K. Zguda i innych, są sfałszowane.

W dobre ręce dostał się p. Bromowicz! Znana para indywiduów: Józef Jarosz Rychter i Gustaw Weingrün, dobrała się do niego. Kiedy całe miasto kpi otwarcie z kandydatury p. Bromowicza i uważa ją za humorystyczną, — ta szanowna para, uprawiająca zawodowo rzemiosło na-

ciągania, wzięła biednego, cierpiącego na... manię wielkości p. Bromowicza w swe szpony i wmawiając w niego, Bóg wie co, ssie go wedle wszelkich reguł kodeksu karoterów. Nieszczęśliwy p. Bromowicz...

Z Nowego Sącza donoszą: Dnia 8 bm. odbyło się w sali rady powiatowej zgromadzenie macherów powiatowych, zwołane przez posła Stanisława Potoczka, który złożył sprawozdanie i błagał o ponowne popieranie jego kandydatury, wiedząc o tem dobrze, iż kandydatura jego bez odpowiedniego poparcia ze strony starostwa i macherów stańczykowskich nie miałaby żadnych szans. Zgromadzenie wybrało komitet przedwyborczy i uchwaliło popierać kandydaturę Potoczka.

Równocześnie w Podrzycach zebrali się w urzędzie gminnym włościanie Niemcy z całego powiatu i również odbyli zgromadzenie i wybrali komitet, oraz uchwalili nie głosować na kandydata Polaka, ale postawić swego kandydata Niemca, a mianowicie p. Konrada Aleksandra, radcę i asesora gminy Nowego Sącza. Komitet ma się zwrócić do niego z prośbą, aby przyjął mandat.

Kandydatury. W okręgu Stary Sambor w kuryi wiejskiej kandyduje Stanisław Agopsowicz, właściciel dóbr. Pierwotny kandydat Sozeński, cofnął swą kandydaturę.

W sokalskiej kuryi włościańskiej narzuca się chłopom z kandydaturą hr. Tadeusz Dzieduszycki z Poturzycy.

W przemyskiej kuryi miejskiej zamierza kandydować E. Kosiba, dyrektor Tow. zaliczkowego. Kandydatura ta nie może być braną na seryo.

Telegraf i telefon.

Wyrok w procesie o rozruchy głodowe.

Lwów, 12 sierpnia. Dziś o godz. 9 1/2 rano ogłosił przewodniczący trybunału radca Przyłuski następujący wyrok:

Zostali skazani: Karpiak na 1 rok; Komendancki, Jan Stecera, Michał Stecera i Weissberger na 8 miesięcy; Serdeńko, Tomaszewski, Kowal, Ostapczuk, Dzień i Łazarewicz na 6 miesięcy; Sitarz i Stanisławski na 5 miesięcy; Gliński, Szczur i Diak na 4 miesiące. Wszyscy ci otrzymali ciężkie więzienie z postem co tydzień, oraz ciemnicą przez 24 godzin raz w miesiącu.

Dalej zostali skazani na zwykły areszt: Stodółka 3 miesiące; Klisowski, Zubacz i Szpaczkowski 1 miesiąc. Waleryan Nęcki, chł pak niespełna lat 14, został wprawdzie uznany winnym zbrodni gwałtu publicznego ale ze względu na młody wiek skazany tylko na 14 dni odosobnionego zamknięcia.

Wszyscy zostali uznani winnymi podburzania, zachwalania karygodnych czynów, zbiegowiska tudzież złośliwego uszkodzenia cudzej własności.

Jan Stecera i Weissberger, zostali uwolnieni od oskarżenia o wywołanie rozruchów we Lwowie, Skniłowie i Zubrzy, a zasądzeni zostali za zbrodnię gwałtu publicznego popełnioną przez niebezpieczne pogróżki.

Prawie wszyscy oskarżeni przyjęli wyrok, niektórzy tylko wnieśli zażalenie nieważności. Jednemu z obwinionych odroczył trybunał odsiedzenie kary na 6 tygodni Gdy kilku innych prosiło o odroczenie kary, trybunał odmówił z powodu obawy ucieczki. Wyrok wywołał ogromne poruszenie. Po odczytaniu wyroku rozległ się w sali lament i płacz żon zasądzonych. Gdy obwinieni wychodzili z sali, utworzyło koło nich 5 policyantów łańcuch i nie dopuściło cisnących się do swych mężów kobiet.

Przeciw lichwie zbożowej.

Berlin, 12 sierpnia. Wczoraj rozrzucono w Berlinie i okolicy 700.000 pism ulotnych, rozpowszechnionych przez partyę socyalistyczną, a skierowanych przeciw lichwie zbożowej.

Śmierć Crispiego.

Neapol, 12 sierpnia Zwłoki Crispiego wystawione już zostały na katafalku. Dzień pogrzebu nie jest jeszcze oznaczony. Pokój Crispiego został urzędowo opieczętowany, testament zaś został zabrany przez władzę. Zwłoki Crispiego na specyalnym parowcu zostaną przewiezione do Palermo.

Rosya wobec niemieckiej taryfy cłowej.

Petersburg, 12 sierpnia. „Deutsche Petersburger-Ztg.“ oświadcza, iż doniesienie, jakoby berliński agent ministra finansów Wittego otrzymał nakaz zerwania rokowań w sprawie traktatu cłowo-handlowego jest nieprawdziwe. W organie ministerstwa był projekt niemieckiej taryfy cłowej omówiony krótko i objektywnie, co jednak wcale nie może dawać powodu do takich przypuszczeń. Również mylną jest wiadomość, jakoby miał nastąpić zakaz emigrowania „na saksy“. Badania rządu rosyjskiego w sprawie emigracyi robotników do Prus na roboty toczą się niezależnie od opublikowania niemieckiej taryfy cłowej. Na razie sprawa ta trzymaną jest w tajemnicy; rząd rosyjski nie oświadczył się dotąd za zamknięciem granicy niemieckiej dla robotników.

Wybory do skupczyny.

Belgrad, 12 sierpnia. Przy przeprowadzonych wczoraj ścisłych wyborach do skupczyny wybrano 25 zwolenników rządu i 9 niezawisłych radykałów. Skupczyna składa się więc z 110 zwolenników rządu, między którymi jest 84 radykałów, nadto 14 radykałów niezawisłych tudzież 6 liberałów.

Wielki pożar.

Havre, 12 sierpnia. Wybuchł tu onegdaj groźny pożar, który zniszczył tkalnię i tartak. Szkoda wynosi 2 miliony franków.

Proces Sarafowa.

Sofia, 12 sierpnia. Proces przeciwko Sarafowowi i tow. rozpoczął się tu dziś wśród niezwykłego zainteresowania opinii publicznej

Sarafow i Stojanow oskarżeni są o współwinę w zamordowaniu Titowskiego, Kowaczew zaś i Drollew o współwinę w zamordowaniu prof. Michajleanu.

Tortury w więzieniu.

San Sebastian (Hiszpania), 12 lipca. Dziennik „Diluvio“ z Barcelony donosi o nowym skandalu w tamtejszem więzieniu. Mianowicie dozorca Tejada dopuszczał się tortur nad niektórymi więźniami. Jeden z więźniów, zachorowawszy ciężko wskutek znęcania się nad nim, chciał podać skargę do prezydenta sądu. Naczelnik więzienia za pomocą gróźb powstrzymał go od tego. „Diluvio“ domaga się przykładnego ukarania winnych.

Aresztowania w Turcyi.

Filipopol, 11 sierpnia. Z Konstantynopola donoszą, że aresztowano tam znaczną liczbę Armeńczyków, u których znaleziono pisma rewolucyjne. Z aresztowaniami temi mają stać w związku przygotowania do utrzymania spokoju podczas zapowiedzianego obchodu rocznicy wstąpienia sułtana na tron.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Porady prawnej robotnikom, należącym do organizacyi we Lwowie, udziela miejscowa Komisya zawodowa. Zgłosić się należy albo w biurze „Ogniwa“, Ossolińskich 8, II. p., od 9—12 i 4—8 do K. Żelaszkiewicza — albo w biurze miejskiej Kasy chorych, ul. indLego 10, I. p., do K. Nachera.

SKŁADKI.

Na strejk robotników piekarskich w Krakowie złożyli: Towarzysze piekarscy z Tarnowa 10·13 K, N. N. 0·50 K.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Dr. HESKI
obrońca w sprawach karnych
Kraków, Sławkowska l. 26.

Dr. H. Lieberman
adwokat krajowy
w Przemyślu, ul. Fredry 2,
941 róg Rynku. 1-10

Specyalista chorób wewnętrznych
Dr. E. STAHR
długoletni I. sekundaryusz szpitala św. Łazarza
932 na oddziale prof. Pareńskiego 5-5
ord. od godz. 1 1/2—3 popoł.
przy ul. Basztowej l. 25, parter.

PARK KRAKOWSKI.
TEATR ROZMAITOSCI.
Dziś i codziennie
Wielkie przedstawienie akrobatyczne połączone z Koncertem.
Każdego 1-go i 16-go nowy program.
Wstęp w dnie powszednie 10 ct. Miejsca rezerwowane po 60 ct., po 50 ct. i 30 ct. — Bilety do miejsc rezerwowanych uprawniają do wolnego wstępu. — W niedziele i święta wstęp 20 ct. 834

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Zakład fotograficzny

902 **JULIUSZA MIENA** 12—15

przeniesiony został na ulicę Kopernika 8, o czem zawiadamiam Szanowną Publiczność.

Dobre tanie zegary

z 3-letnią gwarancyą przesyła

HANNS KONRAD

Fabryka zegarów i złotych przedmiotów i Dom Eksportowy w Brüx (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3 zł. 75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł. 95 ct. — Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne. Ilustrowany katalog gratis i opłatnie.

246 32—50

WOLNE POSADY.

Miejskie Biuro pracy we Lwowie, plac Bernardyński l. 15, dostarcza **zupełnie bezpłatnie** służby wszelkiego rodzaju. Biuro **ma do rozdania** miejsca dla:

2 kelnerek
1 muzykalnej sklepowej (do wypożyczalni nut)
2 klucznic
2 bon Francuzek
1 bony Niemki muzykalnej
1 nauczycielki Polki z franc. i muz.
1 nauczycielki Angielki z franc. i muz.
10 szwaczek
2 praczek do pralni
1 kartoniarki

Kilkadziesiąt sług i kucharek, któreby także froterowały posadzki.

Poszukują posady: **kucharze, murarze, cieśle, stolarze, pisarze kancelaryjni i ekonomiczni, nauczycielki Polki, kucharki, niańki, do zarządu domu, kasyerki sklepowe, szwaczki prywatne na wyjazd, prasowaczki, masażystki, panny służące, klucznice, gospodynie, kucharki, mamki, maszyniści, leśniczowie, ekonomi.**

Zgłaszać się należy w Biurze między godz. 8 rano a 1/23 popołudniu. — Z prowincyi przyjmuje się **zgłoszenia listownie.** 130. 197—?

KEFIR

napój dyetyczno-leczniczy

odznaczony dużym srebrnym medalem na ostatniej Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie, polecony przez krakowskie Towarzystwo lekarskie, jest do nabycia

w Zakładzie kefirowym

przy ul. Brackiej 17

we flaszkach po 12 i 14 ct., lub w szklankach po 5 i 7 ct. — W abonamencie ceny zniżone. 942 1—?

Kefir używany jest jako znakomity środek leczniczy w chorobach płuc, żołądka, kiszek i nerek, oraz dla zdrowych jako napój orzeźwiający.

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

(ŚLĄSK AUSTRYACKI).

Wytworne urządzenie! — Ceny umiarkowane!

Prospektów dostarcza Zarząd. 912

SUKNA i MATERYE WEŁNIANE

po oryginalnych cenach fabrycznych kupujcie tylko u

J. THEUMANNA

Brünn, Rathhausgasse Nr. 12.

Wielki wybór najnowszych i najmodniejszych — krajowych i zagranicznych wyrobów. — Stały skład towarów czarnych, również uniformowych materyj dla urzędników, weteranów, straży ogniowej i innych stowarzyszeń — oraz na liberye i t d.

Wzory darmo i opłatnie.

Zawoja

klimatyczno-lecznicza miejscowość górska na lato od 15 czerwca otwarta.

W tym roku znacznie ulepszona restauracya, kuchnia i obsługa, może wszelkie życzenia Szan. Gości zadowolnić. Odnowione również mieszkania, niemniej zapewniona dobra komunikacya.

W własnym interesie Szan. Publiczności uprasza o wczesne zamawianie mieszkań — i poleca się

S. Brüll, Zawoja via Maków.

Padaczka.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niechaj o tem zażąda broszury. Do nabycia darmo opłatnie przez **Schwanen-Apotheke, Frankfurt a. M.**

UZDROWISKO i ZAKŁAD LECZENIA WODĄ

JAWORZE

(ERNSDORF), SLĄSK AUSTRYACKI, przy BIELSKU

otwarty cały rok.

Poczta, telegraf i stacya kolejowa. — Pyszne położenie górskie u stóp Śląskich Beskidów. — Klimat zdrowy, łagodny — najnowsze wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe — oświetlenie acetylenowe — znakomita restauracya pod ścisłym nadzorem lekarskim.

Lekarz kierujący: **Dr. Leopold Nemerad,** znakomity hydropata, długoletni kierownik Zakładu wodoleczniczego w Lindewiese.

Wszelkich objaśnień udziela tylko dzierżawca dóbr i Zakładu kąpielowego: **Carl Forner.**

TRENCSIN-TEPLITZ

Kąpiele siarczane w Wyż. Węgrzech

Perła Karpat,

od stacyi kolei Tepla-Trencsin-Teplitz 20 min. oddalone. **Najsilniejsze kąpiele siarczane** austro-węg. Monarchii z natural. gorącemi źródłami od 37°—42° i **oryginal. namułem** przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi, paraliżowi, ischias.

Kąpiele dla dam, osobno dla panów. Zakład leczn. zimną wodą źródlaną z wysokich gór; masaż, elektryczne zastosowania, gimnastyka lecznicza. Żętyczna i górska kuracya. Wygodne i tanie mieszkania w Sinahaus, Hotel Teplitz, dworzec przy źródle, oraz dom pod 3-ma sercami szczególnie polecony. Dobry i tani stół w Cursalonhotel Teplitz „Oesterreich", „pod słoniem" dla izraelitów, i w wielu innych zakładach gastronom. W maju i wrześniu za 6 **koron** całe dzienne utrzymanie. Bez stołu tylko **3 korony** za kąpiele (bez bielizny) i pokój, — Codziennie koncerta, teatr i inne zabawy; położenie zasłonione od wiatrów, powietrze czyste. Przeszło 6000 kuracyuszów. **Omnibusy i dorożki do każdego pociągu.** Kąpiele cały rok. Właściwy **sezon kąpielowy od d. 1-go maja do końca września.** Prospekta ilustrowane rozsyła darmo Dyrekcya.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie, Wiślna 2 — (Telefon Nr. 404)